

S. M.

Prasa o adwokaturze

Palestra 12/12(132), 104-111

1968

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

stępowania nie były znane ani stronie składającej wniosek (oskarżyciel lub ukarany), ani komisji, przy czym o wznowieniu postępowania decyduje wojewódzka komisja dyscyplinarna. Natomiast odwołanie od postanowienia wojewódzkiej komisji dyscyplinarnej o wznowieniu postępowania nie przysługuje, gdyż ustawa z dnia 19.XII.1963 r. o ustroju adwokatury (Dz. U. Nr 57, poz. 309) i cyt. rozporządzenie w sprawie postępowania dyscyplinarnego nie przewidują tego. Również przepisy kodeksu postępowania karnego, które mają zastosowanie w postępowaniu dyscyplinarnym adwokatów w zakresie nie unormowanym przepisami ustawy o ustroju adwoka-

tury i wymienionego rozporządzenia o postępowaniu dyscyplinarnym, nie przewidują zażaleń na postanowienie o wznowieniu postępowania.

Potwierdzeniem powyższego jest również uchwała Całej Izby Karnej Sądu Najwyższego z dnia 27 lipca 1959 r. w sprawie VI KO 5/59 (OSN 2/60), która brzmi: „Postanowienie odmawiające wznowienia postępowania nie jest postanowieniem zamykającym drogę do wydania wyroku, o którym mówi art. 353 § 1 k.p.k., i wobec tego na postanowienie takie zażalenie nie przysługuje.”

W tych warunkach postanowiono jak w sentencji.

SPROSTOWANIE

daty orzeczenia WKD 104/67

Na str. 65 „Palestry” nr 10 z 1968 r. prostuje się niniejszym w wierszu 7 od dołu błąd, zamiast bowiem „1 stycznia 1958 roku” powinno być „20 stycznia 1968 roku.”

PRASA O ADWOKATURZE

Na tle też na V Zjazd PZPR temat o węzłowym znaczeniu podjął Edmund Mazur w artykule pt. *Zadania POP w adwokaturze*, ogłoszonym w „Gazecie Sądowej i Penitencjarnej” (nr 18 z dn. 15 września br.).

Autor na wstępie zaznaczył, że swoją wypowiedź traktuje „jako jeden z głosów w dyskusji przedjazdowej nad tezami Komitetu Centralnego PZPR na V Zjazd Partii z próbą przeniesienia pewnej problematyki też na grunt adwokacki.” W dalszych wywodach czytamy m. in.:

„(...) potrzeby społeczno-ustrojowe ukształtowały model organizacyjny adwokatury w postaci specyficznej, nowej na gruncie polskim i, powiedzmy sobie szczerze, budzącej nadal wiele namietności i nieporozumień. Jedno pozostało niezmiennie: indywidualne świadczenie usług o funkcjach publicznych. Przekształcanie bazy organizacyjno-ekonomicznej adwokatury w kierunku jej społecznego zainteresowania, wtopienia w ogólnokrajowy model jednostek usługowych, ma i będzie mieć wpływ na wykonywanie tego zawodu i jego ocenę społeczną, ale nie może zniwelować — i nie ma zresztą takiej potrzeby — podstawowego faktu, iż wykonywanie zawodu prawniczego w formie adwokackiej musi się odbywać indywidualnie i wymaga od każdego adwokata specjalnego zaangażowania i postawy afirmującej ustrój, w ramach którego działa.”

Te syntetycznie ujęte wywody na temat istoty i ustroju adwokatury stały się dla Autora punktem wyjścia do określenia zadań i oceny roli podstawowych organizacji partyjnych PZPR w adwokaturze. Specyficzne właściwości wykonywania

zawodu adwokackiego oraz wieloszczeblowa organizacja palestry spowodowały usytuowanie POP w zasadzie przy radach adwokackich, a więc przy organach adwokatury na szczeblu wojewódzkim.

„W praktycznej działalności — pisze dalej Autor — powstawały i nadal powstają wątpliwości, z jakich uprawnień mogą korzystać POP w adwokaturze, a przede wszystkim, czy POP odpowiada za stan i pracę organów adwokatury. Nie ulega wątpliwości, że polityczna odpowiedzialność ciąży, ale kłopot zaczyna się przy rozpatrywaniu praktycznych, organizacyjnych przedsięwzięć mających na celu realizację tej odpowiedzialności. Czy POP lub jej egzekutywa ma prawo i obowiązek żądać od organów adwokatury, i jakiego szczebla, sprawozdań z podjętych poczynąń? Jak daleko ma sięgać polityczna kontrola i inspiracja działalności organów adwokatury? To są pytania bynajmniej nieretoryczne i dotychczasowa praktyka różnie się kształtowała, bynajmniej niejednoznacznie, w zależności od układów personalnych.”

Zdaniem Autora treść odpowiednich tez zjazdowych i bliższa ich analiza pozwalają „zarysować kontury działania POP w adwokaturze na najbliższy okres.”

Formułując bardziej szczegółowo rozważania na temat zadań POP w adwokaturze, E. Mazur położył nacisk na kilka zasadniczych kwestii, a mianowicie na obowiązku POP rozpatrywania węzłowych zagadnień adwokatury, obowiązku zwalczania przejawów negatywnych (np. biurokratyzmu, różnych form deformacji zawodowej) oraz na rozwijaniu krytyki i samokrytyki w łonie adwokatury. Na tych trzech rozległych polach zainteresowań powinna się przede wszystkim skupić uwaga POP przy radach adwokackich.

Główną rolę POP widzi Autor w „inspiracji politycznej, podpowiadaniu najwłaściwszych rozwiązań politycznych i kontroli ich wykonywania”, a także w upowszechnianiu prawidłowych postaw ludzkich w toku wykonywania zawodu i poza nim. Autor uważa jednocześnie za konieczne, aby adwokatura wykorzystywała w szerszej mierze możliwości rozwijania „krytyki społecznej jako instrumentu demokracji socjalistycznej i ludowładztwa (...). Adwokatura ma duże możliwości obserwacji różnych zjawisk z dziedziny polityki wymiaru sprawiedliwości. Jest to obserwacja osobista, ale również i uwagi lub spostrzeżenia klientów, które najczęściej dotarły do adwokata pod pieczęcią tajemnicy zawodowej, a której to adwokat złamać nie może. Suma tych obserwacji jednostkowych i wiadomości uzyskanych jako tajemnica zawodowa składa się na doświadczenie osobnicze i zbiorowe. Chodzi o to, aby wiadomości te zużytkować w dyskusji i krytyce społecznej. Trzeba więc pomyśleć nad znalezieniem i wypracowaniem takich form gromadzenia tych doświadczeń, aby uogólnione w formie propozycji i wniosków mogły docierać do szerszych kręgów społecznych i ośrodków dyspozycyjnych, kształtujących tę politykę. Ten olbrzymi rezerwuar wiadomości i doświadczeń nie może być marnowany.”

Z wielu trafnych spostrzeżeń i myśli Autor stworzył interesujący szkic problematyki objętej tytułem artykułu i w ramach wolnej trybuny dyskusyjnej nad тезami na V Zjazd PZPR wniósł cenny wkład twórczych refleksji.

*

„Prawo i Życie” (nr 21 z dn. 20 października br.) opublikowało dokonane przez Z. Branickiego streszczenie artykułu, ogłoszonego w nrze 9 z br. miesięcznika „Radzieckie Państwo i Prawo” pt. *Udział adwokatów w umacnianiu praworządności.*

Wobec dużego ciągle niedostatku informacji o roli adwokatury w systemie radzieckiego prawa i wymiaru sprawiedliwości, artykuł rosyjskiego autora J. K. Kulkawskiego zasługuje niewątpliwie na uwagę. Z omówienia wspomnianego artykułu wynika, że „w Związku Radzieckim wzrasta znaczenie roli adwokatury (...). Rola ta uwydatnia się szczególnie w latach ostatnich, na bazie wytycznych KP ZSRR, zmierzających zdecydowanie do zabezpieczenia praw jednostki-obywatela w procesie wymiaru sprawiedliwości. Zjawisko to obserwuje się nie tylko w postępowaniu przed sądami, ale już w stadium śledztwa i służy zasadzie, by niewinny nie był skazany, a uzrany za winnego był osądzony sprawiedliwie, tj. za ten czyn, który faktycznie popełnił, na karę, która odpowiada ciężarowi dokonanego przestępstwa, przy jednoczesnym uwzględnieniu osobowości sprawcy, przyczyn i warunków, które przyczyniły się do popełnienia czynu. By zasada ta mogła być w pełni zrealizowana, nieodzowny jest udział obrońcy we wszystkich stadiach procesu, i to od początku, tj. od chwili przedstawienia podejrzanemu postawionych mu zarzutów, gdyż udział obrońcy w tej części postępowania nie tylko rozszerza demokratyczne formy procesu, lecz podnosi jakość pracy organów dochodzeniowych, chroni prawa procesowe podejrzanego, a co za tym idzie — zmierza do umocnienia socjalistycznej praworządności. Naruszenie tych wymagań prowadzi zawsze do ograniczenia praw obywateli, a w konsekwencji — do poważnych błędów i wypaczeń przy wymiarze sprawiedliwości”. Udział adwokata jako obrońcy powoduje bardziej obiektywną ocenę zebranego materiału dla prawidłowej kwalifikacji czynu, czego potwierdzeniem jest mnogość cytowanych przez autora przykładów z radzieckiej judykatury. „W postępowaniu przed sądem, w dowodzeniu słuszności stawianej tezy o niewinności oskarżonego lub o konieczności zastosowania łagodniejszej kwalifikacji adwokat-obrońca stoi na straży praw procesowych oskarżonego, wykorzystując wszystkie prawem przewidziane dowody i środki obrony w celu przekonania sędziów o swej racji (...). Publiczne wystąpienie adwokata w mowie obrończej mieści w sobie zawsze sens wystąpienia politycznego i dlatego cechować go powinien obiektywizm, bez naginania ustalonych w procesie faktów, a nade wszystko — troska o zachowanie socjalistycznej praworządności. Rola i zadania adwokata w umacnianiu praworządności w ZSRR nie kończą się z chwilą wydania wyroku. Do obowiązków obrońcy należy bowiem czuwanie, by nie były wykonywane wyroki niesłuszne, oparte na omyłce sądowej, wynikające najczęściej z powodu obrazy praw procesowych oskarżonego. Zadania te adwokatura radziecka wykonuje, składając wnioski do prokuratur o założenie „protestu” od wyroku. Przytoczona przez autora statystyka obejmująca działalność tylko pięciu kolegów adwokackich za rok 1967 wykazuje, że skutkiem tego środka odwoławczego adwokaci tych 5 kolegów spowodowali uchylenie wyroków w odniesieniu do osób poprzednio skazanych w 786 przypadkach — nie licząc tych spraw, w których w wyniku wniosków nastąpiło złagodzenie orzeczonych kar. Mając na względzie takie wyniki skarg pochodzących od adwokatów na wyroki, autor postuluje konieczność wprowadzenia norm ustawowych zezwalających adwokatom na uczestnictwo w posiedzeniach sądu jako instancji nadzorującej przy rozstrzyganiu skarg kasacyjnych. Autor stwierdza przy tym, że w literaturze naukowej i fachowej praca adwokatury radzieckiej w umacnianiu praworządności jest niedostatecznie dostrzegana i oceniana. Prawidłowa ocena z pozycji nauki mogła by wnieść w tym względzie nowe, wzbogacające wartości do praktyki, podnosząc przy tym rolę i znaczenie adwokatury w dziele umacniania praworządności.”

Dalsze fragmenty streszczenia wywodów radzieckiego autora dotyczą profilak-

tycznej działalności adwokatury radzieckiej w zapobieganiu wzrostu przestępczości i akcjom popularyzacji prawa. Recenzent artykułu Z. Branicki zaopatrzył omówienie wspomnianego artykułu następującą uwagą:

„(...) wiele doświadczeń radzieckich dałoby się adaptować do naszej rzeczywistości. Większy udział i zaangażowanie adwokatury, chociażby w pracy profilaktycznej, przyniosłoby na pewno znaczne korzyści z uwagi na lepsze rozeznanie, wynikające z bezpośredniego styku i znajomości środowiska. Już samo zrozumienie rangi wykonywanego zawodu wywołuje zaangażowanie i tak konieczne uspołecznienie, budzi satysfakcję, że praca ta daje umocnienie praworządności i służy całemu społeczeństwu.”

*

W rubryce *Prawnicze 2 tygodnie* „Gazeta Sądowa i Penitencjarna” (nr 18 z dn. 15 września br.) podała następującą informację:

„We wrześniu rozpoczęły się we wszystkich izbach adwokackich sympozja szkoleniowe poświęcone projektowi kodeksu karnego. Drugą cenną inicjatywą szkoleniową palestry jest przedsięwzięcie wydawnicze. 4—6 razy rocznie ukazywać się będą specjalne broszury o tematyce prawnej przeznaczonej dla aplikantów adwokackich, a także w części dla adwokatów. Na czele trzysobowego komitetu redakcyjnego stoi sekretarz NRA adw. Z. Czeszejko.”

*

Redakcja „Gazety Sądowej i Penitencjarnej” podjęła interesującą próbę sondażu na temat oceny poziomu kultury rozpraw sądowych. W tym celu zaprosiła do zabrania głosu grupę sprawozdawców sądowych i opublikowała ich wypowiedzi ankietowe w dwóch kolejnych numerach „Gazety” pt. *Sprawozdawcy sądowi o kulturze sali rozpraw*.

Pierwsze wypowiedzi (nr 18 z dn. 15 września br.) wyszły spod pióra trzech dziennikarek warszawskich: Jadwigi Butejkis, Wandy Falkowskiej i Krystyny Golańskiej. Wspólną ich cechą jest dobra znajomość procedury sądowej, powiązana z dużą spostrzegawczością i krytyczną oceną wypaczeń ujawniających się w toku rozpraw sądowych.

Wydaje się, że warto zacytować w tym miejscu niektóre wyjątki z odpowiedzi ankietowych, gdyż sprawy w nich poruszone jak najbardziej leżą w zasięgu zainteresowań zawodowych adwokatów.

Red. J. Butejkis (Polskie Radio): „Codzienna obserwacja sal i kularów sądowych dostarcza, niestety, wciąż sporo przykładów, że z kulturą sądenia nie jest jeszcze najlepiej (...) jest wielu sędziów, występuje wielu adwokatów i prokuratorów, których można za wzór stawiać, jeśli chodzi o kulturę, o poziom i sprawność prowadzenia rozprawy (...). Są jednak i sędziowie, którzy z wyżyn swego fotela spoglądają na strony, na oskarżonych, świadków, ba — nawet na publiczność aż nadto z wysoka (...) niewłaściwy stosunek do obrońców zdarza się nie tylko świeżo upieczonym sędziom (...).”

„To, że tyle mówię o sędziach, bynajmniej nie znaczy, że prokuratorzy i obrońcy nigdy nie grzeszą przeciwko kulturze. Tylko że postacią decydującą o tym, co i jak się dzieje na sali sądowej, jest jednak sędzia-przewodniczący. I jeśli zdarza się tak, że prokurator pokrzykuje na oskarżonego lub adwokat peszy i onieśmiela świadków, to dlatego, że przewodniczący nie wkracza we właściwym momencie, nie interweniuje (...).”

„(...) przestarzała technika również nie pomaga kulturze sądenia (...).”

Red. W. Falkowska („Prawo i Życie”): „Zjawiskiem rzucającym się w oczy sprawozdawcy sądowego, który z racji swego zawodu wiele czasu spędza na salach sądowych, jest właśnie niechętny stosunek sądu do obrońców. Bywa, że sędzia nie kryje swego lekceważenia dla ławy obrończej, a forma kierowanych pod jej adresem pytań brzmi nieprzyjemnie, a nawet niegrzecznie, co najczęściej wydaje się niczym nie uzasadnione.

Adwokat na sali sądowej spełnia przecież swój obowiązek, często niełatwy i niewdzięczny, udział jego w procesie stanowi rękojmię prawidłowego działania wymiaru sprawiedliwości.”

„Choć z pewnością gospodarzem rozprawy i głównym mistrzem ceremonii jest przewodniczący, atmosfera sali sądowej zależy jednak nie tylko od sądu. Bardzo ważną rolę odgrywają także osoby prokuratora i obrońcy. Ich spokój, takt i umiar sprawić mogą, że proces przebiega spokojnie, w klimacie powagi i rzeczowości, bez zbytecznych napięć i starć, a także odwrotnie — brak taktu lub napastliwość doprowadzają do zbytecznych i szkodliwych zakłóceń. Szczególnie przykro uderza fakt, jeśli obrońca jednego z oskarżonych w procesie kilkuosobowym staje się oskarżycielem podsądnych dzielących ławę oskarżonych z jego klientem (choć sytuacja procesowa tego nie wymaga) bądź gdy usiłuje podważyć zeznania świadków, kompromitując ich w sposób nie mający ze sprawą nic wspólnego.”

Red. K. Golańska (Kultura): „Jednym z ulubionych chwytów tych uczestników procesu, którzy chcą osiągnąć swój, zresztą doraźny cel (np. zadowolenie klienta, któremu wydaje się, że »ostre« repliki wróżą wygraną i świadczą o pewności powodzenia bojowego adwokata) — jest »malowanie sylwetki przeciwnika« w najgorszych barwach, niekiedy używanie do tego zwykłych oszczerstw, które zawsze zostawia złe wrażenie.”

„Sprawa respektowania zasad kultury prawnej warunkuje wychowawcze działanie wymiaru sprawiedliwości. Dzięki tej kulturze w świadomości społecznej utrwala się szacunek dla sprawiedliwości i ładu.”

W następnym numerze „Gazety” (nr 19 z dnia 1 października br.) podzielili się swymi spostrzeżeniami na temat kultury sali rozpraw red. Danuta Kaczyńska i Zbigniew Łakomski.

Oto fragmenty ich wypowiedzi.

Red. D. Kaczyńska (Życie Warszawy): „(...) w sądownictwie nie wolno nie doceniać roli formy (...), w tej pracy powinna być kultywowana jedność formy i treści.”

„Rezultatem złej organizacji pracy sądownictwa jest ogromne marnotrawstwo czasu ludzi, którzy muszą coś załatwić w sądzie.”

„(...) żadne półśrodki nie wystarczą do radykalnej poprawy pracy sądownictwa. Trzeba opracować, oparty na naukowych podstawach, model nowoczesnie pracującego biura sądowego i rozplanować harmonogram rozpraw sądowych. Mogą to zrobić tylko specjaliści w zakresie organizacji pracy.”

Red. Z. Łakomski (Trybuna Ludu): „Wciąż działa jeszcze sugestia śledztwa powodująca, że sędzia (i ławnicy!), w przypadku gdy zeznania złożone przed prokuratorem czy oficerem MO różnią się od składanych na rozprawie części, za prawdziwe uważają te pierwsze. Mowa naturalnie o młodych sędziach i to niektórych.”

„Ileż jeszcze na naszych salach sądowych pustego krasomówstwa, wodolej-

stwa i demagogii. To stary styl, panowie obrońcy. Styl „złotoustych”, który się przeżył (...).”

„(...) mam wysokie mniemanie o obiektywności naszych sędziów. Rzecz jednak w demonstrowaniu owego obiektywizmu bynajmniej nie w celu udokumentowania przysłówia: »Jak cię widzą, tak cię piszą«. Tu chodzi o sprawy większe, powiedziałbym — podstawowe w sensie społecznym.”

W przedstawionych spostrzeżeniach sprawozdawców sądowych organizacja pracy w sądach i przebieg rozpraw sądowych znalazły się pod silnym, krytycznym reflektorem, ujawniającym blaski i cienie w naszym systemie wymiaru sprawiedliwości.

*

Trudno odczytać właściwe intencje, jakimi kierował się Romuald Karaś, autor artykułu pt. *Biedna adwokatura*, zamieszczonego w lubelskiej gazecie „Sztandar Ludu” (nr 226 z dn. 23 września br.). Na marginesie konkretnego, długotrwałego sporu o prawo do działki Autor snuje rozważania na temat konieczności zahamowania zbyt licznych procesów sądowych wynikających z pieniactwa i konfliktów o przysłowiową miedzę itd. Jak gdyby w podtekście przypisuje adwokatom z województwa lubelskiego spory udział w podsycaniu konfliktów międzyludzkich, w przewlekaniu procesów sądowych. Opisując przebieg rozmowy z dziekanem i sekretarzem Rady Adwokackiej w Lublinie, rzeczowo rejestruje ich stanowisko i opinie o lokalnym środowisku adwokackim. Jest w tym wszystkim zbyt wiele wątków tematycznych, co w sumie tworzy niespójną namiaszkę prawdziwej publicystyki.

*

Jedną z chlubnych kart działalności adwokatów w okresie okupacji hitlerowskiej przedstawiają wspomnienia szeregu adwokatów opublikowane w „Gazecie Sądowej i Penitencjarnej” (nr 17 z dnia 1 września br.) pt. *Obywatelska służba ocalenia*. W maju br. Warszawska Rada Adwokacka zwróciła się do wszystkich członków Izby o nadesłanie wspomnień i informacji o udzielaniu w czasie minionej wojny pomocy osobom pochodzenia żydowskiego przez adwokatów i członków ich rodzin. Spośród nadesłanych około 60 odpowiedzi opublikowano właśnie kilkanaście, stanowiące bezcenną wprost dokumentację humanistycznej postawy środowiska adwokackiego wobec prześladowanych przez okupanta z przyczyn rasowych kolegów i innych osób.

We wprowadzeniu do zamieszczonych w „Gazecie” wspomnień czytamy m. in.:

„Wartość tych dokumentów historycznych, bo tak je właśnie nazwać trzeba, wykracza daleko poza wszelką doraźną przydatność w polemice z tą lub inną niezycziwą Polsce gazetą, rozgłosznią czy rządem. Są to przede wszystkim dowody prostej, a przez to wielkiej solidarności między ludźmi, bezinteresownego poświęcenia i odwagi, które nie mierzyły na szali korzyści teraźniejszych i przyszłych. Jest to piękna karta z historii polskiej społeczności.”

„Adwokaci, ludzie ruchliwi, obrotni, powiązani z licznymi kręgami społecznymi, często członkowie legalnych (Polski Czerwony Krzyż, Rada Główna Opiekuńcza) i nielegalnych organizacji dobrze wypełnili w tych czasach swój humanitarny i obywatelski obowiązek”.

*

Rzetelność, z jaką Zbigniew Kubec w felietonie pt. *Ławnicy o adwokatach, adwokaci o ławnikach* („Gazeta Sądowa i Penitencyjna” nr 17 z dn. 1 września br.) przedstawił rolę adwokata w procesie sądowym (karnym) i poglądy adwokatów o udziale ławników w postępowaniu karnym, zasługuje na specjalne podkreślenie. Prostując w sposób przekonywający błędne mniemanie wśród niektórych ławników o funkcji adwokata w procesie sądowym, Z. Kubec pisze:

„Z faktu, że adwokatura współdziałała z sądami i innymi organami państwowymi w zakresie ochrony porządku prawnego PRL i że adwokat jest współczynnikiem wymiaru sprawiedliwości, bynajmniej nie wynika, by obrońca miał współdziałać z sądem i prokuratorem w wykryciu wszelkiej prawdy, nawet na niekorzyść oskarżonego. Obrońca ma obowiązek pomagać sądowi tylko w wykrywaniu prawdy na korzyść oskarżonego, interes bowiem wymiaru sprawiedliwości wymaga, aby obrońca wyłącznie bronił oskarżonego, nie zaś współdziałał w jego oskarżaniu. Jednakże ta obrona musi być — rzecz jasna — zgodna z przepisami k.p.k.”

*

Notatka reporterska w łódzkim „Głosie Robotniczym” (nr 244 z dn. 14 października br.) pt. *Wokół adwokackiego zawodu* przyniosła interesujące informacje o działalności miejscowego środowiska adwokackiego.

Reporter (A.L.) dziennika doniósł m. in. o jednym z zebrań:

„(...) aktyw adwokacki dyskutował nad postawą zawodową, etyczną i społeczno-polityczną adwokata. Podstawą do dyskusji stał się referat dziekana Rady Adwokackiej Z. Albrechta. Czy adwokat ma być tylko rzemieślnikiem, znającym doskonale zagadnienia prawne, ustawy i przepisy, nie wychodzącym poza salę sądową i swój warsztat pracy, czy też ma być społecznikiem — dyskusje wokół tych dwóch postaw są jeszcze dość częste. Adwokaci Łodzi i województwa, zabierający głos w dyskusji, nie pierwszy zresztą już raz, wypowiedzieli się za postawą adwokata-społecznika, o wysokiej etyce zawodowej, którego cechuje zaangażowanie w sprawy społeczno-polityczne. W dyskusji zwracano m. in. uwagę na fakt, że ogromna znajomość życia, spraw rodzinnych, etiologii przestępstw, którą z racji wykonywanego zawodu zdobywają i reprezentują adwokaci, nie zawsze jest w pełni wykorzystywana na różnych specjalistycznych zjazdach i naradach; jest to zresztą dość często wynikiem braku inicjatywy ze strony adwokatury.”

*

Okazuje się, że z kilku poufnych rozmów z reprezentantami określonego środowiska zawodowego można wydobyć na światło dzienne bogatą problematykę spraw nurtujących to środowisko. Udowodniła to w pełni, dzięki docieklivości i umiejętności wykorzystania źródeł informacyjnych, Danuta Frey-Majewska, publikując na łamach „Tygodnika Demokratycznego” (nr 43 z dn. 20 października br.) artykuł pt. *W todze i bez togi*.

Rzecz dotyczy adwokatury, jej organizacyjnych przeobrażeń po 1945 r., jej trudności rozwoju, sytuacji materialnej adwokatów, poszukiwaniu właściwego modelu ustrojowego, przeszkód i obciążeń nadmiernych w wykonywaniu zawodu (np. obrony z urzędu). Te sumiennie zebrane informacje i towarzyszące im uwagi mają wysoki walor publicystyczny. Kończy je Autorka następującymi konkluzjami:

„Od kilku lat szeregi adwokatury maleją. Jeszcze cztery lata temu było 4,6 tys. adwokatów-obrońców, teraz mamy ich niespełna 4 tys., a przeciętna wieku — 55 lat — jest tak wysoka jak w żadnym innym zawodzie. Adwokatura nie odmładza się w dostatecznie szybkim tempie. Oto jedna z przyczyn powolnych często przekształceń w świadomości środowiska, które od lat ma ustalone nawyki zawodowe. Dopływ do adwokatury odbywa się z różnych kierunków — z sądów i prokuratur oraz przez aplikację adwokacką, która następuje po prokurator-skiej i sądowej. Ale na 356 etatów aplikanckich w adwokaturze zajętych jest tylko 288. Istnieją przy tym dysproporcje: nadmiar chętnych w dużych, uniwersyteckich ośrodkach, brak w małych (...). Działacze adwokatury mówią, że dla młodego prawnika atrakcyjna bywa często praca w milicji. Że na dobór aplikantów nie ma adwokatura zbyt wielkiego wpływu, ponieważ po aplikacji sądowej sądy z reguły zatrzymują u siebie najlepszych.

Wydaje się jednak, że główną przyczyną braku młodych kadr w adwokaturze są dotąd nie uregulowane w pełni jej sprawy organizacyjne i jej pozycja. Teoretycznie powinna ona być bardzo wysoka. Adwokaci spełniający nie tylko funkcje w wymiarze sprawiedliwości, ale i funkcje publiczne o poważnym znaczeniu, są czynnikiem powołanym do obrony porządku prawnego w szerokim tego słowa znaczeniu, stanowią część systemu i ustroju, powołaną do przestrzegania porządku prawnego. Postawa adwokata zarówno pod względem etycznym, jak i jego poziomu zawodowego nie jest jego prywatną sprawą, nie jest nawet sprawą tylko adwokatury jako środowiska, ale — ze względu na jej społeczne funkcje — jest sprawą całego społeczeństwa. To nakłada na adwokaturę określone obowiązki. Powinno jednak pociągać za sobą także i określone, praktyczne posunięcia, które pomóc powinny w ich należyтым spełnianiu.”

S. M.

KRONIKA

Z życia izb adwokackich

Izba białostocka

Symposium w Augustowie. Z inicjatywy Rady Adwokackiej w Białymstoku zostało zwołane we wrześniu br. czterodniowe sympozjum adwokackie w Augustowie, w którym wzięło udział 80% członków Izby.

Na naradę przybyli między innymi: wiceprezes NRA adw. Zdzisław Krzemiński, przedstawiciele Ministerstwa Sprawiedliwości sędziowie Mieczysława Tuszyńska i Czesław Mazur, przedstawiciel KW PZPR, prokurator wojewódzki Jerzy Szymanik oraz wiceprezes Sądu Wojewódzkiego w Białymstoku Marian Solarczyk. Szczególnie serdecznie Izba powitała adw. Edwarda Dąbrowskiego, obecnie kie-